

DZIENNIK POLSKI

Biuo Redakcji „Dziennika Polskiego”, Piao Mariacki
liczba 5 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie
9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł.
50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów
miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austriackim, rocznie
24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. —
miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie
50 marek — kwartalnie 12 marek 40 gr. — do
Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarii rocznie 50
franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
jedynie i wyłącznie:

Biuo Administracji „Dziennika Polskiego”, Piao Mariacki
L 6 i 7 w domu pana Kisielki
We Wiedniu: pp. Hasenstain i Vogler (Otto May),
M. Duker, H. Schalek, A. Oppel, Rudolf Moser
i J. Denenberg; w Berlinie, Frankfurtu, Kolonie
Hasenstain i Vogler i G. L. Dautz; w Hamburgu
Karoly i Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 u
de Varenne.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 10 centów od jednego
wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komu-
nikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nakreślone 40 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 14, centa od wiersza. Pomieszczenia
i sklepy po 1 ct. od wiersza.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Szlaska Cylea.

Lwów 20. sierpnia.

Wspomnieliśmy już wczoraj kilku słowy o
stanowisku, jakie zajęła prasa niemiecka w spra-
wie prywatnego gimnazjum polskiego w Cieszy-
nie. Często prasy, rozumie się niemiecko-liberal-
nej, przestraszyła się pogłoski o subwencjonowa-
niu tej szkoły przez państwo, uwiaryła jej
także cieszyńska rada miejska i powzięła uchwa-
łę, która jest prowokacją ludności polskiej; któ-
ra nawet według twierdzenia wiedeńskiej *Presse*
zawiera w sobie coś tendencyjnego. Toż nie mo-
żna się dziwić, że uchwała ta zaniepokoiła nie-
tylko ludność polską, ale wywołała także bar-
dzo przykre wrażenie w poważniejszych kołach
niemieckich do tego stopnia, iż przeciw uchwa-
le wyznaczającej stypendia dla uczniów niemie-
ckiego gimnazjum w Cieszyźnie, przygotowuje się
protest, który w tych dniach odeśłany zostanie
do wydziału krajowego. Nie wiadomo nam natu-
ralnie, jaki skutek protest ten odniesie, ale, że
w interesie sprawiedliwości, w interesie spokoju
narodowościowego leżałoby, by cieszyńska rada
miejaska mniej była tendencyjna i prowokacyjna
— to pewna. W każdym razie uchwała ta
surowokowała już zbieranie składek na stypen-
dja w Cieszyźnie, o czem piszemy na innem
miejscu.

Z powodu uchwał tamtejszej rady miejskiej
pisze *Gazetka Cieszyńska*:

„Uchwały te są — co śmiało powiedzieć
można — wypowiedzeniem wojny ludowi pol-
skiemu na Szlasku, są prowokacją całego społe-
czeństwa polskiego. Tak też one z pewnością
przyjęte zostaną przez prasę polską i wywołają
powszechne oburzenie. Odpowiedzią najlepszą
będzie jeszcze gorętsze zajęcie się sprawą gi-
mnazjum polskiego w Cieszyźnie i utworzenie
stypendjów także dla pierwszej klasy. Niektóre
roszarczkowane umysły obawiają się złych na-
stępstw z powyższych uchwał dla naszego gi-
mnazjum. Tego my się nie obawiamy. Bo cho-
ciaż skupiają polskie dzieci, jak Madjary na
Węgrzech słowackie, to nie każdy chłop sprze-
dza dziecko swoje za 100 zł. Trzeba też wie-
dzieć, że to stypendjum chcą tylko udzielić dla
1. klasy, a to na rok jeden, a co po tem chłop
rozpocznie z chłopcem, o to się troszczyć nie
będą. Chłopów narodowych na Szlasku mamy
sporo, którzy takich podarunków molińskich
nie przyjmą. Zresztą mamy „Towarzystwo Nau-
kowej Pomocy”, które posiada przeszło 15.000
zł., i którego celem jest popierać ubogą uczącą
się młodzież. W razie potrzeby niech się zjedzi
wydział i niech uchwali 26 do 30 stypendjów po
100 zł., a towarzystwo nie nie ucierpi, bo spo-
łeczeństwo polskie jeszcze większą sumę złoży.
Zresztą, i to podnieść musimy, że ubodzy uczni-
owie otrzymują książki szkolne darmo i że do-
brodziej zapłaca za nich czesne, to jest opłatę
szkolną, a w gimnazjum niemieckim będą je
musieli zapłacić. Czego się więc trwożyć, kiedy
mamy pieniądze gotowe, a przeciw uchwa-
le mamy prawdziwy protest podobny do protestu
szkockiej przyjaźni prawdziwiego protestu do-
stąpił i stypendja mogą zawisnąć w powietrzu.
W górę serca! Jesteśmy pewni, że powyższa
uchwała przyspieszy tylko upaństwowienie na-
szego gimnazjum.”

Ze zresztą i gdzieś indziej także umiemy się
sprawiedliwie zapamiętać na sprawy narodowo-
ściowe, tego dowodem *Agrarier Zeitung*, która
pod nagłówkiem „Szlaska Cylea” zamieszcza ko-
respondencję z Winiem, w której bardzo żywi-
le traktuje sprawę gimnazjum polskiego w Cie-
szyźnie, nie szczędząc przytem ostrych słów dla
jednoczesnej lewicy niemieckiej. Korespondencja
ta brzmi, jak następuje:

„O dynastji Burbonów powiedział ktoś, że
niczego się nie nauczyła i niczego nie zapo-
mniała. Mamy zupełne prawo zastosowania tych

słów do wielkiego niegdyś w Austrii niemiecko-
liberalnego stronnictwa, które, jak żadne inne,
posiada sztukę robienia się matem.

Główną cechą i znamieniem rysem chara-
ktem tego stronnictwa jest nietolerancja. Niedawno
temu zdało ono z tego przedmiotu święty egzamin.
Zamiast ścierpieć, aby państwo wobec Słoweńców
wykonało niewielki akt sprawiedliwości, wołała
lewica niemiecka rozbić koalicję, straciła swego
własnego przywódcę, którego sama zrobiła mini-
strem i starała się rzetelnie o to, aby wywołać
chaos polityczny. Osiągnęła wskutek tego tylko to
jedno, że odsunęła się dalej jak kiedykolwiek od
udziału w rządach i pozwoliła urosnąć w siły
stronnictwu niemiecko-narodowemu, które korzysta
z jej słabości i braku konsekwencji.

Należałoby sądzić, że lekcja ta powinna wy-
starczyć — tak jednak nie jest. Stronnictwo
niemiecko-liberalne niczego się nie nauczyło
i niczego nie zapomniało i zamierza właśnie
utworzyć Cyleę nr. 2. Mianowicie w Cieszyźnie
na Szlasku zakładają Polacy gimnazjum niższe
z językiem wykładowym polskim, a należy do-
brze o tem pamiętać: zakład prywatny i na
własny koszt. Należałoby się spodziewać, że
do tego nikogo właściciel obchodzić nie powin-
no, prócz tych, którzy na ten cel dają pieniądze.
Ustawy austriackie, datujące się pod tym wzglę-
dem jeszcze z czasów absolutyzmu, pozwalają
każdemu z zachowaniem pewnych warunków na
zakładanie szkół podobnych. Niemcy sami sko-
rzytali z tego prawa kilkakrotnie, niemiecki
Schulverein naprzykład nieraz zakładał szkoły
niemieckie w miejscowościach, w których one
były i są solą w oku polityków słowiańskich.
Muszą się jednak z tem godzić, gdyż egzysten-
cja tych szkół broniąca jest przez prawo i od-
powiada zasadzie, że każdy według swego
własnego uznania i upodobania może się sta-
rać o zbawienie.

Niemiecko-liberalna nietolerancja jest jednak
niepoprawna. Prasa niemiecko-liberalna pochwy-
ciła w lot gimnazjum cieszyńskie polskie i robi
z niego kwestję państwową. Rzecz w tym wy-
padku pójdzie trochę trudniej, niż to miało miej-
sce z Cyleą; ponieważ nie idzie tutaj o subwen-
cję państwową, a założenie prywatnego
polskiego gimnazjum nie można i nie
powinno się stawiać przeszkód, ale co
będzie można zrobić, aby całą tę historię roz-
dzielić z niej politycznej jaskółki niezgody —
to się zrobi. W ten sposób naturalnie kopie się
grób tylko sobie samemu, i to własniemi rękami.
Po jednej stronie pozwala się różniem
nieprzyjacieli, niemieckiemu nacjonalizmowi,
z drugiej daje się Polakom szerszą i wali ich
się po głowie. Stoimy wobec możliwości gabinetu
Badeniego, który według wszelkiego prawdopo-
dobieństwa będzie szukał zbliżenia się do umiar-
kowanych grup niemiecko-liberalnych. W chwili,
w której się na to zanoszą, rzeka stronnictwa
niemiecko-liberalnego jakby Parysa między siebie
i Polaków i obraża śmiertelnie tych ostatnich
i których przy każdej sposobności mówi, że widzi
w nich swych naturalnych sprzymierzeńców. Je-
żeli to się zaszaleństwem, to przynajmniej jedna
jednak, że w tem jest metoda. Przez długie lata
prowadziła lewica z Czechami walkę napróżno,
i gdy ta pozostała zupełnie bez rezultatu i Cze-
si stawali się ciagle silniejszymi i silniejszymi, rzuciła
się lewica na Słoweńców. I tam pobiła, zaczyna
wojnę z Polakami. Zdaje się, że dotąd jeszcze
za mało cięgiw odebrała. A teraz, jeżeli żyć
sobie powiększyć szereg swoich kłęk, to nie
będzie to tak trudnem. „Hier kann ihr gehorfen
werden“ — kończy *Agrarier Ztg.*

Nasi moskalofile.

Oryginalna rozpoczęła się polemika pomię-
dzy *Halyczaninem* a *Narodną Casopysą* na
punkcie moskalofilizmu. Według charakterysty-

ki tego drugiego organu moskalofile są ludźmi
bardzo mało wartości. A oto ich właściwości:
Ostry ton, w jakim zawsze przemawiają. Za-
hakane społeczeństwo ruskie uważa to z jednej
strony jako dowód odwagi i męstwa, z drugiej,
jako szczerą patryjotyzm i w rezultacie samo się
tego boi.

W kłamstwie i krętactwie moskalofile są
mistrzami, za ich pomocą urabiają t. zw. „opinje
publiczne”.

Faryzeuszostwo i obłuda — to także jedna
z ich właściwości; udają patryjotów ruskich, szę-
rzą niby to oświatę, ale działają wbrew intere-
som narodowym, utrzymują bursy, ale uczą w
nich młodzież nieświadomą do swego własnego na-
rodu; zakładają instytucje finansowe na to jedy-
nie, aby wyzyskiwać chłopów ruskich, aby przy-
tem, wzywając go w swoje ręce, z niego zro-
bić narzędzie dla siebie. Dalej — udają lojal-
nych poddanych państwa i dynastji, ale działają
na ich szkodę, w swoich wydawnictwach, w któ-
rych szerzą idee wrogię dynastji i państwu,
umieszczają jednocześnie z portretami jenerałów
rosyjskich także portrety osób domu cesarskiego;
udają przywiązanych do swego obrodu i cerk-
wi, podkopują jednak poważę książąt cerkwi i
duchowieństwa i szerzą wśród tego ostatniego
idee przeciwne obrządkowi ruskiemu i cerkwi
katolickiej.

W stosunkach między Polakami a Rusinami
używają metody podżegania; oni to uczą Po-
laków nienawiści do Rusinów. Szerzenie niena-
wistości do Polaków stanowi ich największą siłę
i główne zadanie. Stosunki między Polakami a
Rusinami nie są uregulowane, a moskalofile wie-
dzą o tem doskonale, że im więcej będą szę-
rzyli nienawiść, tem trudniej będzie uregulować
te stosunki, a gdy Rusini osłabną i zginą, wtedy
moskalofile będą mieli pyszny grunt dla swego
przemysłu.

Wreszcie ukrywają oni moskalofilstwo w
tajemnicy pod najróżniejszymi nazwami jak:
„stara”, „twarda”, „konserwatywna”, „histo-
ryczna” partja. Powiedzieć otwarcie, iż są ro-
syjską partją agitacyjną — do tego brak im
odwagi.”

Halyczanin odpowiada na te zarzuty dosyć
ostro, a z odpowiedzi tej przytoczymy tylko
ustęp, tyczący się stosunku do Polaków.

„Polaków przeciwko Rusinom t. j. nowo-
erystom — pisze ten organ — moskalofile nie
podżegają, gdyż Polacy zanadto są doświadczeni,
aby się dali wywieść w pole i nawet nie ukry-
wać tego, że nowoeryści nie są przedstawicie-
lami narodu ruskiego, lecz tylko służalczym
personalem u panów polskich.”

Przeciwko Polakom nienawiści nie budzą,
ale żądają od nich tego, do czego mają zupełne
prawo, a jeśli „Rusini” znikną, to tylko wskutek
tych przyczyn, w skutek których parobek
ruski, najęty u polskiego pana za lokaja sto-
pniowo, ale bezustannie zmienia się w Polaka.

Ze „moskalofile” pozostają, to nie ulega
najmniejszej wątpliwości, gdyż prawda zawsze
odniecie triumfu i jak długo będzie istniał
narod *ruski* tak długo wychodzić z niego będą
moskalofile.”

Z naszej strony, nie mieszając się zupełnie
do polemiki pomiędzy temi oboma pismami, mo-
żemy dla informacji naszych czytelników dodać
tylko, iż *Halyczanin* i jego stronnicy nie na-
zywają się nigdy „Rusiniami” — lecz „ruski-
mi”. Jak wiadomo, Moskale także nie nazy-
wają się „Rosjanami” — lecz „ruskimi”.
Tych kilka słów uwagi z naszej strony chyba
wystarczy.

Międzynarodowy trybunał rozjemczy.

Konferencja brukselska jednogłośnie uchwa-
liła rezolucję, przygotowaną przez komitet, wy-

znaczony przez konferencję szesloroczną; rezolu-
cja ta dotyczy ustanowienia międzynarodowe-
go trybunału rozjemczego. Według
projektu, wysłuszonego przez delegata belgijs-
kiego p. Honzeau de Lahaye, organizacja tego
trybunału będzie taka:

1. Każde państwo, bez względu na swój
obszar i liczbę ludności, wybiera dwóch dele-
gatów do trybunału 2. Wyznaczeni oni będą z
pomocy prawników. 3. Interesowane państwa
sprawę sporną zakomunikują sekretarzowi try-
bunału, który zwołuje trybunał celem wyboru
referenta. 4. Wyrok zapadnie większością gło-
sów, przyczem delegaci spornych stron usuną
się od głosowania. Przymusowego przeprowa-
dzenia wyroku nie ustanawia się, ponieważ o
państwach, które się udadzą do trybunału roz-
jemczego, należy przypuścić, że się poddają
jego wyrokowi. 6. O siedzibie trybunału roz-
strzygną państwa, powinna ona być naznaczona
w jednym z neutralnych państw, ale nie w
stolicy.

Tymczasem prezydium konferencji do wszy-
stkich rządów uda się z zapytaniem, czy przy-
najmniej zasadniczo zgadzają się na mianowanie
delegatów trybunału rozjemczego? Inna rezolu-
cja wyraża życzenie, aby się zebrała kon-
ferencja dyplomatów celem rozważenia kwestji
trybunału rozjemczego. Inna wygłasza zasadę,
że gdy pewne państwo w swej konstytucji przy-
znaje się do trwałej neutralności (jak Szwaj-
carya), neutralność ta powinna być usnana i
szanowana przez wszystkie inne.

Co nasampród dotyczy składu trybunału
rozjemczego, to zawsze kwestja, czy na nim
państwo musi być reprezentowane w stosunku
do liczby ludności, czy przez równą ilość dele-
gatów, tworzyła najważniejszą trudność. Według
„wielkiego projektu” Henryka IV. areopag euro-
pejski (od którego wykluczone tylko Rosję i
Turcję), miał się składać z 64 delegatów, i to
po czterech: papieża, cesarza, Francji, Hiszpanji,
Anglii, Danji, Szwecji, Polski i Wenecji po 2
z innych państw. Projekt ten więc rozróżniał po-
między większymi a mniejszymi państwami.
Według późniejszego projektu ks. Karola de
Saint-Pierre (który już przypuszczał i Rosję i
Turcję do republiki europejskiej), z 24 państw,
względnie grup państw, każde miało
mieć tylko jeden głos we wspólnym trybunale
rozjemczym.

Obecnie, wliczając Rosję i Turcję, jest 20
państw w Europie. Obesłany więc przez całą
Europę międzynarodowy trybunał rozjemczy, w
myśl rezolucji konferencji brukselskiej składałby
się z 40 delegatów. Tymczasem jednak wytwor-
zyła się nieznaną dawniej teoria kilku tak zwanych
wielkich mocarstw, które już na kongresie
wiedeńskim, a mianowicie też na berlińskim w r.
1878, przywłaszczyły sobie prawo rozstrzygania
o losach całej Europy, a zatem także mniejszych
państw, nie przypuszczonych do areopagu
wielkich mocarstw. W praktyce delegaci mniej-
szych państw mogliby przegłosować w trybunale
delegatów wielkich mocarstw, bo takich jest
tylko sześć, gdy mniejszych państw jest czter-
naście.

Biorąc stosunek ludności, oczywiście wielkie
mocarstwa mogłyby się domagać większej liczby
delegatów w trybunale rozjemczym. Albowiem
z 350 milionów mieszkańców Europy około 280
przypada na 6 wielkich mocarstw, które więc
reprezentują znaczną większość mieszkańców
Europy. Jeszcze wyraźniejszą jest przewaga
wielkich mocarstw pod względem terytorjalnym.
Albowiem z 9 milionów kilometrów kwadrato-
wych powierzchni europejskiej (w okrągłej liczbie)
na 6 wielkich mocarstw przypada przeszło 7
milionów kilometrów kwadratowych, na wszy-
stkie inne mniejsze, ale gęściej zaludnione pa-
ństwa, niespełna dwa miliony. Jeszcze bardziej
szalałaby się na stronę wielkich mocarstw,

gdy uwzględni ich posiadłości kolonialne. Bo
wtedy ludność Anglii wzrasta do 350 milionów,
Rosji do 120 mil., Francji do 80 mil. itd. Zwa-
żywszy zaś, że od czasów wojny kartagńskiej
największe wojny wybuchły i jeszcze wywią-
zywać się będą z powodu zatargów kolonial-
nych, przeto przy tworzeniu międzynarodowego
trybunału rozjemczego, trudno całkiem pomie-
ścić owe posiadłości zamorskie wielkich mocarstw.

Słowem, nie zdaje się prawdopodobnem, aby
wielkie mocarstwa, chociażby zasadniczo zgo-
dziły się na obalenie międzynarodowego trybu-
nału rozjemczego, przystąpiły także na to, aby
tam każde państwo, największe i najmniejsze,
było reprezentowane zarówno przez 2 delegatów.
A potem trzeba i to uwzględnić, że projekt ten
wynikł z obrad grona członków różnych parla-
mentów europejskich, a zatem z góry może ob-
dzać pewien wstręt w tych dwóch państwach
europejskich, które dotąd nie przyswoiły sobie
ustroju parlamentarnego, to jest w Rosji i Tur-
cji, (nie licząc Czarnogóry). Wprawdzie, gdyby
w myśl uchwał konferencji interparlamentarnej,
np. rząd belgijski, albo szwajcarski zaprosił
wszystkie inne rządy do obalenia trybunału
rozjemczego, sprawa ta natychmiast z zakresu
projektu ochotników parlamentarnych, przeszłaby
na pole dyplomatyczno-urzędowe, ale jednak zachodzi
wielka wątpliwość, czy znając parlamentarną
kolębkę projektu, Rosja i Turcja zechcą się
z nim oświadczyć, a właśnie te dwa mocarstwa ob-
ecnie najłatwiej mogłyby dostarczyć pracy trybu-
nałowi rozjemczemu.

Badz co bądź, myśl utworzenia pewnej
internacjonalnej, stałej instytucji, która by
z urzędu starała się w danym razie o rozwiązanie
lub złagodzenie sporów, niezawodnie zasługuje na
uznanie. Wiedeński *Vaterland* omawiając tę
sprawę, przypomina, że nie tylko papież przez
wielki był usłany jako rozjemca pomiędzy chrze-
ścijańskimi narodami, ale, że także istnieje ku
temu w Watykanie formalny organ. Była nim
złożona przez papieża: Piusa II, Sykstusa IV,
Klementa i Aleksandra VIII. jako *actus christi-
ani orbis supremum tribunal*, święta, rzymska
Rota (*sacra rota romana*). Składała się ona z 12
członków, reprezentujących różne kraje i odda-
wano mądrością i bezstronnością swych wyroków,
zjednała sobie powszechne zaufanie.

To też na paryskim kongresie pokojowym
w roku 1899, katolicki publicysta Edmund von
Geertuyn wystąpił z wnioskiem, aby Rocie prze-
kazano ułożenie międzynarodowego kodeksu.
Jako trybunał rozjemczy, możnaby św. Rotę
wzmocnić znakomitymi prawnikami europejskimi,
jako doradcami i korespondentami. Także w da-
wanych czasach należało do niej świeccy z głosem
doradczy w sprawach duchownych, a rozstrzy-
gającym we wszystkich innych. Naturalnie zna-
nie św. Roty jako trybunał rozjemczy, byłoby
implicite przywróceniem papieżowi dawnego
stanowiska rozjemcy pomiędzy narodami chrze-
ścijańskimi.

Ruch przedwyborczy.

W Nowosądeckiem, mianowicie wśród
gmin wiejskich, jest obecnie taka sytuacja: kan-
dyduje tam ponownie ze strony „Związku chłop-
skiego” p. Potoczek, licząc głównie na popar-
cie włościan Nowosądeckich. Natomiast wśród
wyborców od Piwnicznej, Starego Sącza i Mu-
szyny żywo omawiana jest inna kandydatura,
mianowicie p. Józefa Znamirskiego, zaa-
nego z patryjotyzmu Sybiraka, burmistrza Krynicy.

Z powiatu rohatyńskiego donoszą, iż
wszystcy Rusini zamierzają solidarnie głosować
za ks. dziekanem Makoholskim, proboszczem
w Lipicy.

metropolia tatarska. Trzeba wymagać, że nigdy mo-
że sposobniejszej pory do tego rodzaju pracy
nie było: Polska leżała w objęciach próżniaczej
niemocy Sasów, a duża walka stronnictw, powo-
łała wzmieszać się do domowych kłótni i spraw
polskich Rosję. Wojska Rosyjskie raz wprowa-
dzone do kraju, służyły za fortecę stronnictwu
sprzedajnym, które grupowały się koło nich i
wskazywały działania brały. W planach Rosji le-
żała konieczna potrzeba osłabienia Polski, a co
bardziej, wyszczynania na swoją korzyść polity-
cznej niemocy. Z tego stanowiska da się wytłu-
maczyć podtrzymywanie partji kaskiej, której
chodziło o utrzymanie się na tronie polskim
co te co te.

W celu zastosowania a może ubocznego do-
pomagania Sasom, oddział wojska pod rozkazami
pułkownika Polskiego, stał obozem pod Ham-
niem, widocznie miał na oku z jednej strony
Turcję, z drugiej — Polskę i stosownie do roz-
kazu mógł pochylć się w tę lub inną stronę.
Tymczasem, nie pochylał się w żadną, a prowa-
dził konspiracyjną na własną, jak się zdawało, rękę,
zawijając stosunki z prowodyrami hajdamackiego
ruchu i szepąc do ucha obywateli, któ-
rych spełnienie nie zależało weale od pułkownika
Polskiego. Mimo to, pułkownik agitację pro-
wadził zresztą, okrywając ją płaszczykiem c-
brony Sasów i potrzebą wystąpienia przeciwko
Leżczyńskiemu; w ten sposób ruchom hajda-
mackim narzucono cele własne — najbliższe i
z wrogów porządku publicznego robiono albo ho-
baterów wolności, albo przyjaćli Rzeszypospolitej.
Podwójną tę grę odgrywał Werlen i postanowił,
zbliższy się z Polakami, wyzyskać ją na ko-
rzyść lepszej, a przynajmniej własnej, Ukrainę
obchodzącej, sprawy.

(Ciąg dalszy nast.)

NA STEPACH.

OPOWIADANIE HISTORYCZNE Z XVIII. WIEKU

napisał
FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Kozacy popuścili postronki i Orun znowu
o ziemię oparł się rękami.
Jęczał z bólu i przestraszał, otwierał gębę
i powietrze gwałtownie połykał.
— Panowie kozaki! puściecie z życiem... ożło-
cie was... Będę waszym przyjacielem do końca
życia.

Hajdamaki czynnym śmiechem wybuchnęli.
— Przyjacielem! Takim, jak teraz... No, nie
ma czasu — gadaj, czego do Niemirowa jeździ-
łeś? Byłeś u Lachów?

— Prawde powiesz?...
— Prawde...
— Przeciegnasz się na znak?
— Przeciegnam się...
— I chrest czesny pocałujesz?
— Pocałuję...
— I ziemię!

Nastąpiła próba. Kazano Orunowi przeze-
gnąć się, potem dwa palce na krzyż złożyc i po-
całować, potem ziemię pocałować — a Orun
wszystko to zrobił.
— No, teraz gadaj...
— Do krewnych jeździłem... — wybełkotał.
— Nic więcej?
— Nic... nie winien jestem...
— Łżeś! — huknęli wszyscy — ciągnij go!
Hajdamacy poczęli ciągnąć, nie zwracając
uwagi na skargi, żale i prośby Oruna. Podcią-

gnęli go na łokieć od ziemi i postronki do ga-
zieli przymocowali.

Orun rzucał się na wszystkie strony rucha-
mi rozpaczy, tak że zdawało się, iż gałęz dębo-
wa złamie się pod nim, — ale gałęz była mocna,
postronki skrzypiały, trac się o korę, a gruska
Judasa oderwać się nie mogła.

W okół samocącego się ze śmiercią Oruna
stali hajdamacy, palili tytoń z maleńkich fajetek
i żartowali głośnie.

— Oto żywuszcza sobaka!
— Ładnie tańczy... i na Łysej górze lepiej
nie tańczył pewnie...

Orun tymczasem coraz niewyraźniej bełko-
tał, coraz krótsze zataczał koła własnem ciałem,
aż nareszcie brzmienia wyrażał zły się w je-
den niewyraźny ton z charczeniem śmiertelnem.
Hajdamacy z pół godziny stali przy Orunie, pa-
lili fajkę i gawędzili, potem jeden tracił go ręką
— gałęz zaskrzypiała, a Orun poruszył się,
jak się ciało bezwładne rusza. Snać ten, co go
tracił, znał się na tem, bo do reszty towarzyszy
zwrócił się:

— Jedźmy! już do Niemirowa nie pójdzie...
Wszyscy odeszli do obozu, a w godzinę mo-
żesz potem napojono konie, przypiężono i od-
dziesiątek Hordjią w drogę ruszył.

Arendarz od przewoza, po odejściu Hnatka
z Orunem, uciekł do miasteczka i narobił hałasu
o zjawieniu się hajdamaków, ale nikt przeciwko
owym hajdamakom z miejsca się nie ruszył, bo
drzewianego gruntu strzegła tylko załoga z dwu-
dziestu żołnierzy, a zameczek miał do obrony
jeden moździerzek; nie było więc i czem i poco
ruszać się. Ze kogós hajdamacy pochwyliłi,
ograbili lub zabili — to nie dziwiło nikogo, awa-
żało się jako zjawisko codienne. W zameczku
zrobił się to wprawdzie alarm, przygotowano się
wprawdzie do obrony — ale nikt nie napadał.

Nie było najmniejszej racji zdobywać takie mia-
steczko, gdzie oprócz pierzyn i bełtów żydo-
wskich, nie do wzięcia nie było. Wszystko więc
uspokoilo się krótko i arendarz do swojej sie-
dizby powrócił, konie i węgle do kahału oddał.
Nie wiedział gdzie właściciel tych koni się po-
dział, ale też mało się tem interesował — znikł
i dosyć.

VIII.

Ojciec Dosofej tak się zdawał być szczerze
oddanym sprawie wydobyć się Ukrainy z pod
jarzma polskiego, że cichaczem przemycił się
z końca w koniec Ukrainy i wszelkimi sposo-
bami do buntu przeciwko nienawistnym sobie
Lachom namawiał. Miał do tego łatwy i wypró-
bowany środek: przyciągał przesładowań religij-
nych; myślał ta szerzona pomiędzy czernią z do-
datkami niebawmych okropności, jakich się Po-
lacy dopuszczali mieli, podniecając widokami
łatwego rabunku odegrzywał rolę fermentu; za
materjał do fermentacji służyła nie tyle masa
ludowa, ile pewna warstwa społeczna, która
z łona tego ludu wydzielila się i wybitną po-
lityczną rolę grała — z początku w zgodzie
z Polską, potem przeciwko Polsce. Pierwszy wy-
wiesił sztandar prześladowania religijnego Chmiel-
nicki, który sam mało się troszczył, czy pójdzie
taką lub inną drogą, do piekła, czy do nieba,
a jeszcze mniej troszczył się o to, jaką drogą
pójdzie lud, w imieniu którego sztandar podniósł.
Jemu potrzebna była siła, która w ludzie drze-
mała, w agitacji religijnej znalazł doskonały
środek elektryzowania pewniej części ludu i opi-
nii publicznej w tym małym stopniu, w jakim
się ona przejawiała w owe czasy. Po za tym
standardem była chęć wywołania wzmieszania się
i zastępstwa współwyznawców, a po nad powy-
szemi kombinacjami niesapraczenie samowład-

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów, pociągamy do siebie towary, krajów, miast, wiosek, a także i ludzi. Ziemian z powiatu wykonujemy SOKAL i LULEN, odwołani podziemni. Nie ul. Hetmańskiej, obok kwaterki wiedeńskiej.

DRABNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19

Poszukuje posady nauczycielka z wyjątkową muzyką i kiloletnią praktyką. Lwów, Zamojskiego 12, I. piętro.

Nauczycielka do przedmiotów szkolnych języka francuskiego, muzyki, szkła umiarkowanego. Adres: „Nowi” biuro Gazet Olszewskiego. 595

Dwóch lub trzech uczniów lub uczennic znajdzie umieszczenie pod troskliwą opieką. Ulica Leona Sapiehy 1. 59, I. piętro. 594

Pragnie osiedleć na prowincji nauczycielka muzyki. Upraszam się donieść gdzie byłaby najpotrzebniejsza? Lwów poście rest. A. B. C.

Osoba wykształcona z dobrego domu poszukuje miejsca gospodyni lub zarządczyni domu za skromnym wynagrodzeniem. Poście rest. M. M. Lwów.

Okazje 10—20 tysięcy zł. na dobry 14 procent przyjmie firma handlowa. Wiadomość w kancelarii adwokackiej dr. Kwidzińskiego i dr. Mikulińskiego. Lwów, Akademicka 17.

Gubernantki, nauczycielki, bony różnej narodowości, maszynistów, gorzelników, ekonomów, leśniczych, każdego czasu mam do polecenia. S. Satała. Biuro wydawnicze we Lwowie, Sykulska 3. 557

Ukończony słuchacz wydziału filozof. od 10 lat jako nauczyciel pracujący, polecony bardzo chętnie przyjąć posadę nauczycielską. Zgłoszenia pod H. P. O. do Administracji „Dziennika Polskiego”.

Półwark obejmujący około 75 morgów czarnej ornej ziemi z budynkami w dobrym stanie, z ogrodem warzywnym i ze sadem — jest w wolnej ręce do sprzedania. Blizszych szczegółów udzieli dr. Wiktor Mankowski, adwokat w Róhatynie.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkanko Rynek 20, 5 pokoi, kuchnia, garderoba na II. piętrze od 1. września.

Korespondencja prywatna.

Drogi Anonim! Wszak przysyłać kłótnie tylko listownie mogą wywinąć nie przybyliści. Jak adresować? Na zawsze ten sam brat. 593

Ważne dla dworów!

Siaty do suszenia chmielu z bardzo silnej, a równie prządnej, własnego wyrobu, po cenach bardzo niskich, — poleca

Władysław Gonet w Korczyniu. Próbkę odrobiną pocztą darmo i ostatecznie. 1721 1—3

Monolog rezimierski:

Niech tam licho weźmie ten tarasniejszy świat! W lesie to wszyscy przyzwolili ludzi są na wsi, a w zimie to trzymają ręce w kieszeni, z czego więc mamy żyć?

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaj tylko w zielono opisanych i niebiańsko etykietowanych pudełkach.

Billiekie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN. Znany środek przeciw pieczeniu żołądka, katarom żołądkowym szczególnie w utrudnionym trawieniu.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogeriach. 212 1—4

Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).

SUPERFOSFATY

z mąk kościelnej, spodium, guano i t. p.

Themenawski patentowany Gips superfosfatowy

Boxtwór kwasu fosforowego najlepszy środek konserwujący dla naważu stajennego i gnojówki.

Saletrę chilijską, siarczan amoniaku, sole potasowe.

Znkie Thomasa, Kalmit stassfurtzki czyste wolne od chloru i arsenu fosforu

Wapno dla celów karmy bydłowej polecają

pod gwarancją zdolno do wszelkiej konkurencji

Fabryki kwasu siarkowego i nawozów sztucznych w Lundenburgu-Themenau i Liesek-Reitzel.

A. Schram w Pradze.

Kantor centralny: Heinrichgasse 27.

Poszukuje się rzetelnych i kredyt mających zastępców na wszystkie powiaty. 1614 1—4

Zwyczenie publiczne! Spełniając pierwszy obowiązek sumiennego kupca, zastosowałem się do życzenia P. T. Publiczności, przesyłając jej białe herbaty z kaskadami i przez kolej elektryczną niebezpiecznej ulicy Sykulskiej do spokojnego i silniejszego „paszka Hasanausa”. Wdzięczny sługa Isidor Wohl.

Nauczycielka rutynowana z wyśokim wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca język niemiecki w wysokim stopniu klasycznym, oraz wszystkie wyższe grupy naukowe szkolne, język francuski i muzykę perfek, mogą się wykazać wielu chlubnymi świadectwami poszukuje umieszczenia na wsi do dorosłych panienek. Blizsza wiadomość pod lit. H. J. nauczycielka u Wpni Mutz, ul. Kamińskiego 1. 24. Staniawów. 1796 1—3

C. k. uprzyw.

FABRYKA SZKŁA tafel i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów, ul. Kasimierzowska 1. 28, polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach

szybsolinowe (belgijskie) SZKŁO DACHOWE

kolory, matowe i w desenie.

Szkło zwierciadłowe

jak lustro w ramach itp.

Oszklenia nowych budowl, jakoteż oszklenia artystyczne i ołtarze, wykonują pod gwarancją najstaranniej. Kłit i diamenty do rzeźbienia szkła.

KAKAOVERO

CZOKOLADY z wanilią i bez wanili

po cenach umiarkowanych

HARTWIG & VOGEL

W BODENBACH

Wszędzie do nabycia

Agentów dla sprzedaży ustawowo dozwolonych losów na spłatę w ratach w myśl ustawy art. XXXI. z r. 1883 angażuje się pod korzystnymi warunkami. Haptatidichu Wechselstube - Gesellschaft Adler & Comp. Budapest.

Francuski Koniak

A. Ménard-Roger & Co., właściciele destylarni w Cognac. Zaproszenia dla Morawy itd. Pan Ritter, fabrykant likierów w Lipniku (Morawia). 213 1—3

PONCZOCHY

SKARPE i TRI

po cenach handlowych

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

W teatrze letnim

Nicod wokalnie - przedostatni tydzień!

KONTYNETALNY EDEN-TEATR

pod dyr. B. Schenka, król. rannickiego artysty nadzwyczajnego

fantastyczne przedstawienie świata.

Dziś we środę 21. sierpnia 1895

o godz. 7/8. wieczór.

Hig-life przedstawienie

Dziś!

Dyamentowy pałac.

Wodna ferya z czarującą wystawą.

Olbrzymie światła kaskady wodne. Galeria żywych obrazów z 20 dam. Wodospady. Szczęśliwy deszcz itd.

Dokoracja a steller cesarski. teatr w Petersburgu.

Przedtem świat czarów i duchów dyr. Schenka.

Auto-da-fé

Spalenie damy aż do szkieletu i zagadkowe odzysko.

Człowiek z elastycznymi palcami czyli

W PAŃSTWIE CIENI.

Tylko jessene kilka dni!

Występ zachwycającej serpentynowej i latającej tancerki

MISS LOIE.

Sen Sylfidy

fantastyczna scena z nymem sen magnetycznego, przedstawiona przez Miss Edith i dyr. Schenka.

W niedzielę dwa wielkie przedstawienia.

Popołudniu o godz. 4. wieczorem ostateczne przedstawienie dla rodzin.

Dziś! Placem potowem my. Na to przedstawienie popołudniowe wracaj się szczególnie uwagę 8 an. Publiczności w obrotach Lwowa mieszkających.



PIERWSZORZĘDNE PRZEDSIĘWSTWOSTWO

fiaków i dorożek dwukonnych

ANTONIEGO KURKOWSKIEGO

Lwów, ulica Sobieskiego 1. 10, pomieszkanko ulica Kochanowskiego 1. 64.

Przyjmuje zamówienia na jazdy w miejscach, jakoteż na prowincję na wesela i t. p. Dostarcza powozy nielumerowane (remizy), także dziennie, mieszczące 12 osób. Dorożki: 275, 277, 168, 329, 330, 331. Fiakry parokonne: Nr 1, 11, 5, 7. Telefon Nr. 217.

Wszelkie zamówienia przyjmują ul. Sobieskiego 1. 10.

Filja c. k. uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego

w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania

sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas żadna instytucja w Galicji

sprzedaż losów na raty się nie zajmowała, przeto Filja Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą na całą Galicję.

1753 1—5

Prospekta na żądanie gratis i franco.

Franciszka Christoph

LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

umieżliwia zapuszczanie pokoi i zastawianie ich w używaniu, gdy amia się alimla woi i powłoka lepko osadzone, walewa farbie objeja i lakierowi olejowemu. Przytem zastosowanie jest tak proste, że nawet osoba nie umiejąca malować może wykonać to dzieło. Podług tegoż będzie ongi kolorysta, nie tracąc na pokrycie. — Należy rozróżnić:

kolorowy lakier polyskowy na posadzki,

złotobrunatny i mahonowobrunatny, powlekający jak farba od razu i dający równocześnie połysk, dającego się użyć na starych lub nowych podłogach. Wzrostle plany, dawnożna zapuszczanie i t. p. pokrywa się zupełnie!

czysty lakier polyskowy (bez koloru)

na nowo podłogi i posadzki, który tylko połysk daje. Szczególnie na parkietach i już farba olejna zapuszczona całkiem nowe podłogi. Staje tylko połysk, nieakrywa więc wzoru drzewa.

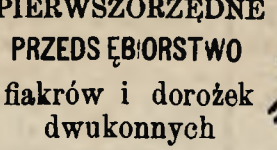
Powłoka powłoka około 25 c. mtr. (3. śred. pokoje) str. 5.00, czyli 0.50 m. opłatnie.

W wszystkich miastach, gdzie istnieje składy, wyszczególnia się bezpodstępnie zamówienia, zapuszczania na próbie i prospekta darmo i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż wyrób ten istniejący od 1850 r. wielokrotnie kradliwie i fałszywie, dlatego też odpowiednio gorzej i cenniejsi celowi nieodpowiadają w handlu wprowadzają.

Franciszek Christoph,

wytwórca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru polyskowego na posadzki

w Pradze, K. w Berlinie.



ANTONIEGO KURKOWSKIEGO

Lwów, ulica Sobieskiego 1. 10, pomieszkanko ulica Kochanowskiego 1. 64.

Przyjmuje zamówienia na jazdy w miejscach, jakoteż na prowincję na wesela i t. p. Dostarcza powozy nielumerowane (remizy), także dziennie, mieszczące 12 osób. Dorożki: 275, 277, 168, 329, 330, 331. Fiakry parokonne: Nr 1, 11, 5, 7. Telefon Nr. 217.

Wszelkie zamówienia przyjmują ul. Sobieskiego 1. 10.

Filja c. k. uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego

w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania

sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas żadna instytucja w Galicji

sprzedaż losów na raty się nie zajmowała, przeto Filja Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą na całą Galicję.

1753 1—5

Prospekta na żądanie gratis i franco.

Franciszka Christoph

LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

umieżliwia zapuszczanie pokoi i zastawianie ich w używaniu, gdy amia się alimla woi i powłoka lepko osadzone, walewa farbie objeja i lakierowi olejowemu. Przytem zastosowanie jest tak proste, że nawet osoba nie umiejąca malować może wykonać to dzieło. Podług tegoż będzie ongi kolorysta, nie tracąc na pokrycie. — Należy rozróżnić:

kolorowy lakier polyskowy na posadzki,

złotobrunatny i mahonowobrunatny, powlekający jak farba od razu i dający równocześnie połysk, dającego się użyć na starych lub nowych podłogach. Wzrostle plany, dawnożna zapuszczanie i t. p. pokrywa się zupełnie!

czysty lakier polyskowy (bez koloru)

na nowo podłogi i posadzki, który tylko połysk daje. Szczególnie na parkietach i już farba olejna zapuszczona całkiem nowe podłogi. Staje tylko połysk, nieakrywa więc wzoru drzewa.

Powłoka powłoka około 25 c. mtr. (3. śred. pokoje) str. 5.00, czyli 0.50 m. opłatnie.

W wszystkich miastach, gdzie istnieje składy, wyszczególnia się bezpodstępnie zamówienia, zapuszczania na próbie i prospekta darmo i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż wyrób ten istniejący od 1850 r. wielokrotnie kradliwie i fałszywie, dlatego też odpowiednio gorzej i cenniejsi celowi nieodpowiadają w handlu wprowadzają.

Franciszek Christoph,

wytwórca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru polyskowego na posadzki

w Pradze, K. w Berlinie.



ANTONIEGO KURKOWSKIEGO

Lwów, ulica Sobieskiego 1. 10, pomieszkanko ulica Kochanowskiego 1. 64.

Przyjmuje zamówienia na jazdy w miejscach, jakoteż na prowincję na wesela i t. p. Dostarcza powozy nielumerowane (remizy), także dziennie, mieszczące 12 osób. Dorożki: 275, 277, 168, 329, 330, 331. Fiakry parokonne: Nr 1, 11, 5, 7. Telefon Nr. 217.

Wszelkie zamówienia przyjmują ul. Sobieskiego 1. 10.

Filja c. k. uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego

w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania

sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas żadna instytucja w Galicji

sprzedaż losów na raty się nie zajmowała, przeto Filja Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą na całą Galicję.

1753 1—5

Prospekta na żądanie gratis i franco.

Franciszka Christoph

LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

umieżliwia zapuszczanie pokoi i zastawianie ich w używaniu, gdy amia się alimla woi i powłoka lepko osadzone, walewa farbie objeja i lakierowi olejowemu. Przytem zastosowanie jest tak proste, że nawet osoba nie umiejąca malować może wykonać to dzieło. Podług tegoż będzie ongi kolorysta, nie tracąc na pokrycie. — Należy rozróżnić:

kolorowy lakier polyskowy na posadzki,

złotobrunatny i mahonowobrunatny, powlekający jak farba od razu i dający równocześnie połysk, dającego się użyć na starych lub nowych podłogach. Wzrostle plany, dawnożna zapuszczanie i t. p. pokrywa się zupełnie!

czysty lakier polyskowy (bez koloru)

na nowo podłogi i posadzki, który tylko połysk daje. Szczególnie na parkietach i już farba olejna zapuszczona całkiem nowe podłogi. Staje tylko połysk, nieakrywa więc wzoru drzewa.

Powłoka powłoka około 25 c. mtr. (3. śred. pokoje) str. 5.00, czyli 0.50 m. opłatnie.

W wszystkich miastach, gdzie istnieje składy, wyszczególnia się bezpodstępnie zamówienia, zapuszczania na próbie i prospekta darmo i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż wyrób ten istniejący od 1850 r. wielokrotnie kradliwie i fałszywie, dlatego też odpowiednio gorzej i cenniejsi celowi nieodpowiadają w handlu wprowadzają.

Franciszek Christoph,

wytwórca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru polyskowego na posadzki

w Pradze, K. w Berlinie.

Wielki zapas parkietów, oraz deszczulek posadzkowych dębowych i bukowych w rozmaitych wielkościach poleca

Parowa fabryka wyrobów stolarskich

BRACI WCZELAK

we Lwowie, ul. Łyczkowska 27.

NA NALEWKI

spirytus najczystszy bezwonny

poleca c. k. uprzyw. 1641 1—7

Rafinerja spirytusu

J. A. BACZEWSKIEGO

o. i k. nadzwyczajnego dostawcy we Lwowie.

Pocztą 5-kilowe posyłki o pojemności 5 litr.

Dem bankowy i kantor wymiany pod firmą

August Schellenberg i Syn

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe, losy i monety itp.

PROMESY

losy kredytowe

do ciągłości 1. września b. r. po str. 550 wraz ze stemplem.

Ubezpieczenie losów przed stratą przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja” Lwów, Karola Ludwika 1.

Galicyjskie akcyjne

TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 3,